

Tydzień 3: KU WOLNOŚCI WYSWOBODZIŁ NAS CHRYSZTUS

Dzień 14: J 21,1-8

Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na posiłek?». Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zrzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci.

* * *

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody oraz aby oczyszczał Twoje myśli, zamiary i decyzje, i kierował je ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Tu wyobraź sobie brzeg Morza Tyberiadzkiego. Przyglądaj się osobom, które widzisz. Zobacz łódź, a w niej rybaków. Przyjrzyj się też Jezusowi stojącemu na brzegu. Zobacz, co czynią te osoby. Przysłuchuj się temu, co mówią.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie **poproś o łaskę wolności serca, by umieć wybierać większe dobro i opowiadać się za Chrystusem.**

Punkt 1. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. Choć po Zmartwychwstaniu uczniowie widzieli swojego Mistrza żywego i rozmawiali z Nim, to jednak ich serca nie odzyskały zapału do głoszenia Ewangelii. Zamiast tego podejmują decyzję powrotu do swoich zajęć sprzed momentu ich powołania. Rybołówstwo wydaje im się w tym momencie najlepszym – bo najbardziej bezpiecznym – pomysłem na życie. Tym razem jednak to, na czym się tak dobrze znali, nie przynosi owoców. Choć wyruszyli na połów w porze najbardziej dogodnej, bo nocnej, nic nie złowili. Droga duchowa człowieka wiedzie przez najróżniejsze doświadczenia: radości, smutku, zapału, zniechęcenia czy obojętności. Może się czasem zdarzyć i tak, że po początkowym zapale pojawia się pokusa powrotu do życia letniego, przeciętnego. Do osiągnięcia pewnej stabilizacji, która – choć często nie przynosi radości, ani większych owoców – daje, czasem złudne, poczucie bezpieczeństwa. Radość z podejmowania nowych wyzwań zostaje zastąpiona robieniem uniku. Jeśli miałeś w swoim

życiu takie sytuacje, to spróbuj sobie przypomnieć jedną z nich. Jakie uczucia wtedy się w Tobie budziły? Co jest dla Ciebie takim „buforem bezpieczeństwa”, za którym się chronisz, gdy nie chcesz podjąć nowych wyzwań?

Punkt 2. Jezus rzekł do nich: „Dzieci, czy macie co na posiłek?” Odpowiedzieli Mu: „Nie”. Po bezowocnym połowie, świt zastaje Apostołów w łodzi. Oni, doświadczeni rybacy, prawdopodobnie czują nie tylko głód, ale i głębokie upokorzenie. Wtedy na brzegu pojawia się Jezus. Apostołowie jednak Go nie rozpoznają. Nie są w stanie zorientować się, kto z nimi rozmawia nawet wtedy, gdy Jezus zwraca się do nich pełnym czułości zawołaniem: „Dzieci”. Jezus nie przychodzi, by oceniać ich zachowanie albo robić im wymówki. Widzi ich zagubienie i to, że nie są w stanie samodzielnie zaspokoić nawet tak podstawowych swoich potrzeb życiowych, jak pożywienie.

Także i w Twoim życiu mogą zdarzać się sytuacje bezowocnych połowów. Tym boleśniesz, im więcej wysiłku i zaangażowania one kosztowały. Wtedy może trudno Ci wierzyć w nieustanną obecność Jezusa i Jego troskę o Twoje najgłębsze ludzkie potrzeby. Co czujesz w sytuacjach dotkliwych porażek? Jak się wtedy zachowujesz? Jak postrzegasz wtedy samego siebie? A jak Boga?

Punkt 3. Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Apostołowie nie rozpoznali od razu swojego Mistrza. Tymczasem Jezus poleca im zarzucić sieci po prawej stronie łodzi. Obiecuje, że tym razem w ciągu dnia, a więc w porze mało odpowiedniej, połów będzie owocny. Apostołowie wykonują to polecenie, a ich posłuszeństwo i zaufanie zostaje wynagrodzone w sposób, który przewyższa ich oczekiwania i pragnienia. Jezus objawia swoją Bożą tożsamość poprzez działanie, którego rezultat nie byłby możliwy i tak spektakularny bez zaangażowania Apostołów.

W chwilach porażek może pojawić się zniechęcenie. Niekiedy jest ono tak silne, że pozbawia sił i chęci do uczynienia na nowo jakiegokolwiek kroku. Bóg jednak, patrząc w serce człowieka, nie chce go zostawić w takim stanie. Choć najczęściej na początku nierozpoznawalny, to jednak On sam zaprasza delikatnie do zaufania Mu i do konkretnych działań. Może to czynić przez swoje Słowo albo przez dobre słowo innych ludzi, przez sakramenty, przez różnego rodzaju natchnienia albo różne sytuacje. Czy dostrzegasz te subtelne Boże sugestie i zaproszenia? Czy umiesz rozpoznawać ślady Bożego działania w Twoim życiu? Przypomnij sobie teraz kilka takich śladów i podziękuj za nie Bogu.

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności, ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.